

Dzień Babci

Dziś jest Dzień Babci.

Chciałabym się podzielić z Wami jaki wielki wpływ miała moja Babcia na moje życie. Mam 33 lata, a pamiętam wiele szczegółów z mojego dzieciństwa, które należą tylko do niej. Była wielką częścią mojego życia. Pamiętam, że uwielbiałam siedzieć na wielkim parapecie i razem z nią wyglądać przez okno i zajadać się masłem. Tak, uwielbiałam jeść masło małą łyżeczką do herbaty. Miałam u Babci swój stoliczek i swoje tycki wiklinowe krzeselko. Nikt nie mógł jego dotknąć, tylko Babcia. Miała do mnie mnóstwo cierpliwości. Dla niej byłam zawsze grzeczna, nie pyskowałam, jakoś nie miałam potrzeby. Babcia zabierała mnie do parku, tego samego, do którego ja wczoraj zabrałam swoje dzieci na sanki. Kupowała mi delicje wedlowskie. Jeszcze wtedy nie były tak pięknie pakowane, tylko w zwykłym woreczku foliowym. Były przepyszne. Albo wyprawy na grzyby. Miała niesamowite oko. A kiedy szłyśmy na piechotę z przedszkola, to zawsze kupowała mi gofra. Później dorastałam i trochę Babcie zaniedbałam. Poświęcałam Jej zdecydowanie mniej czasu. Babcia była nieugięta, jak powiedziała, tak miało być. To było w wieku buntowniczym dla mnie dość trudne. Choć i tak znalazłam na nią sposób:) Kiedyś została ze mną i z moją siostrą, bo Rodzice wyjechali, a ja bardzo chciałam iść na imprezę. Łaziłam i trułam jej tyłek przez godzinę, aż mnie puściła. Sama nie mogłam w to uwierzyć. Teraz wiem, że nie chciała mnie puścić, bo się o mnie martwiła. Zawsze pomagała mojej Mamie, zawsze. A mnie kochała tak mocno. Kiedy wychodziłam za mąż, kilka dni przed Jej śmiercią, przekazała mi pieniądze bym się dobrze bawiła w swojej podróży. Ludzie nie zdają sobie kompletnie sprawy z tego, że mogą stracić kogoś bliskiego i nigdy nic już nie będzie takie same. Świat stanie w miejscu. Teraz kiedy przejeżdżam koło Jej domu w oknie nie stoi nikt, a ona zawsze wyglądała przez okno i patrzyła co się dzieje przed domem. Była tak lekka, że musiała nosić kamienie w reklamówce, żeby wiatr jej nie zwał. Była niesamowita. Gdy Mama musiała zostawić mnie samą w domu, bo musiała iść do mnie na zebranie, wisiałam i płakałam Babci do słuchawki, a Babcia powiedziała mi, żebym włączyła sobie telewizor, bo leci Janosik, a jak każda mała dziewczynka kochałam się w Janosiku. Wydawało mi się, że Babcia zawsze będzie i nigdy nie opuści swojej wnuczki.

Kukurydzotopia

Nie wiemy co jemy, bo firmy produkujące jedzenie nie chcą, byśmy o tym wiedzieli. Są rzeczy, o których nie powinno się mówić, bo gdyby prawda była powszechnie znana, ludzie nie kupowaliby tego, co kupują.

Zatrważająca jest ilość produktów, które nigdy nie powinny być na półkach sklepowych, bo są szkodliwe. Zatrważająca jest rosnąca liczba dzieci z cukrzycą i nadwagą. Zatrważająca jest nieświadomość konsumentów!!!! Z drugiej jednak strony, gdyby wiedza ta była szeroko dostępna, producenci oferowaliby zupełnie inne produkty.

Tematem tej rozprawki jest kukurydza. Urocze ziarno. Bardzo tanie w produkcji. W wielu krajach produkcja kukurydzy jest dofinansowywana przez rząd. I nic nie byłoby w tym złego, gdyby nie to ile jest produkowanej tej kukurydzy, jak bardzo można ją technologicznie zmienić i jak wielki wpływ ma na nasze życie.

Kukurydzę można zmienić do tego stopnia, że w ostatnim etapie przetwórstwa nie będzie już kukurydzą, a zupełnie innym produktem o zupełnie innych właściwościach chemicznych. Żyjemy w świecie żywności technologicznie zmienionej. Nauka, technologia i żywność idą w parze. Szkoda tylko, że w tej parze nie ma zdrowia.

Często koncerny są obwiniane za to, że spożywanie ich produktów powoduje tycie. Koncerny natomiast odbijają piłeczkę i przerzucają winę na konsumentów, którzy powinni świadomie dokonywać zdrowych wyborów. Warto zatem postawić pytanie: jak ma konsument dokonać świadomego wyboru skoro wszędzie jest niezdrowo????

Kukurydza jest potężnym źródłem skrobi. Jednak po rozbiciu tego ziarna otrzymać można następujące substancje potencjalnie szkodliwe dla zdrowia: **wysokocukrowy syrop kukurydziany, maltodekstrynę, diglicerydy, gumę ksantanową, kwas askorbinowy, fruktozę, sacharynę** i inne. Wszystkie te składniki mają zastosowanie w przemyśle żywnościowym. Kukurydzę zatem znajdziemy w **sokach, napojach, bateriach, ciastkach, pieluchach, lekarstwach, ketchupie, sosach, dżemach, słodzikach, maśle orzechowym, serach, coli oraz w produktach spożywczych typu fast-food.**

To wszystko powoduje, że **sposób żywienia przesunięty został celowo w stronę złych kalorii.** Te pochodne kukurydzy, a przede wszystkim syrop glukozowo-fruktozowy, bardzo źle wpływają na metabolizm cukru, sprawiają, że organizm wręcz domaga się jego większej ilości, a potem nie może sobie poradzić z jego strawieniem. Dookoła coraz częściej spotkać można osoby z cukrzycą. Jest duże prawdopodobieństwo, że w każdej rodzinie jest ktoś kto cukrzycę już ma lub będzie ją mieć. W przyrodzie nie ma cukru, nie ma też takiej ilości soli, ani pieprzu. To ludzki organizm domaga się tego co słodkie, słone i cały czas szuka nowych smaków. Produkty oferowane nam, konsumentom, by zaspokoić nowe potrzeby, to nic innego jak sprytne pochodne kukurydzy. Ich wytworzenie jest tanie, data przydatności do spożycia jest dłuższa niż ich naturalnych odpowiedników, co sprawia, że staje się to bardziej opłacalne dla koncernów przemysłowych. W sklepach często tańsze od warzyw i owoców są produkty przetworzone: batoniki, napoje gazowane, sosy, chipsy itp. Z drugiej jednak strony należy postawić pytanie czy warzywa i owoce produkowane przez ten sam przemysł żywnościowy są

zdrowe? Czy pomidor jest pomidorem, a może jego wyidealizowanym tworem napełnionym etylenem? A mięso? Przecież obecnie już nawet ryby karmi się kukurydzą. Ale o tym następnym razem.